№ 241. Kraków 21 Października — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 października.

(*Koniec artykułu Gazety Augsburgskiéj o użyciu sił wojskowych do budowy dróg żelaznych*).

Wiadomo dostatecznie z gazet, z jakiemi trudnościami połączonem jest prowadzenie wojny w krajach, graniczących z morzem Czarnem, i wiele to operacyj wojennych w tamtych stronach, musiało zostać bez skutku, z powodu albo braku dostatecznych środków transportu, albo też dla tego, że czas sposobny do ich dokonania przeminął nieużyty, z powodu niedostateczności komunikacyi. I Rosyanie nawet sami, mimo że intendentura i zaopatrzenie ich armii w wszystkie potrzeby, jest wybornie urządzone, nie jednego zamiaru odstąpić musieli, dla niepodobieństwa mienia wszędzie z sobą dostatecznych zapasów. Większa przeto część tych trudności, może być usuniętą, jeżeli na terytoryum przez wojnę zajętem, będą budowane żelazne drogi, i chociaż ich budowa kosztuje miliony, przecież kapitał wnie włożony, przynosić będzie wielkie procenta, w oszczędnościach wynikłych z użycia tego środka komunikacyi, w administracyi i zarządzie materyałowym całéj armii.

Przecież tak rozległe budowle kolei żelaznych, w krajach mało zaludnionych, wymagają pomnożenia sił roboczych i dokładnego uregulowania roboty, iżby zamierzona budowa i prędzéj i taniéj dokonaną być mogła. Pomnożenie to sił roboczych, dostarczyć może tylko armia, która tak dobrze w pokoju jak i w czasie koniecznych przerw jéj wojennéj działalności, stawić może do dyspozycyi budowy, znakomity kontyngens roboczy. Rozpatrzmy się przeto w tych stósunkach, tak jak się nam dzisiaj przedstawiają.

W skutku wybuchłéj wojny pomiędzy Rosyą a Portą, i jéj sprzymierzeńcami, Austrya zniewoloną została postawić na wschodnich swoich granicach, znakomite siły wojenne. Ewakuacya Księstw Naddunajskich przez Rosyan, usunęła wprawdzie ewentualność starcia się Rosyi z Austryą, w gruncie atoli, niebezpieczeństwo grożące z téj strony Niemcom, wcale nie zmniejszyło się, bo rozstrzygnięcie stanowczych kwestyj, zawisłem jest od powodzenia téj lub owéj strony, a w chwili kiedy to piszemy, huk dział strzemi już pod murami Sebastopolu. O ile z wszystkiego wnosić można, Cesarz Mikołaj nie złoży broni, jeżeli jéj z honorem złożyć nie będzie mógł; a środki jego prowadzenia wojny są tak niewyczerpane, że przypuściwszy nawet nie jedną porażkę, zawsze jeszcze wytrwałość swych przeciwników, znużyć i na wielkie próby wystawić może. Trwanie więc obecnéj wojny, nie da się obrachować, i wszystkie usiłowania skłonienia stron wojujących do pokoju, są jak dziś przedwczesnemi. Iżby czynny udział Austryi a nawet całych Niemiec w wojnie dziś toczonéj, miał się przyczynić do jéj rychlejszego ukończenia, o tem wątpimy, bo gdyby nawet udać się miało upokorzyć Rosyą, gdybyśmy ją nawet zmusili do zawarcia pokoju, pod twardemi i dla nas pozornie korzystnemi warunkami, toby się łatwo wydarzyć mogło, iżby Europa środkowa, przystępując do używania tak wymuszonego traktatu, z państwami zachodniemi i z Turcyą w kolizyą popaść mogła. W takim samym stósunku może się znaleść ta sama środkowa Europa, gdyby się Rosyi udać miało, wyjść z téj walki zwycięsko. W takiém położeniu rzeczy, spokojne oczekiwanie, na zbrojném stanowisku, jedném słowem, trzymanie się polityki ściśle niemieckiéj, jest wszystkiém co najlepszego zrobić można. Obadwa główne mocarstwa niemieckie, zdają się też na położenie rzeczy z takiego a nie innego zapatrywać stanowiska, z tą tylko różnicą, że Austrya uzbroiła się zupełnie, i na wszelki wypadek jest gotową, Prusy zaś nie zrobiły jeszcze tego, chociaż zdaje się, że w Berlinie zyskano nareszcie przekonanie, że wymiana not dyplomatycznych bez gotowéj do ich poparcia armii na granicy, rzeczy tylko zepsuć może.

Nagromadzenie sił takich, jakie Austrya obecnie w Galicyi skoncentrowała, pociąga za sobą nie tylko nadzwyczajne koszta, ale i nie małe niedogodności, osobliwie też w razie, gdyby polityczne stósunki skazywały je dłużéj na bezczynność. Wypada się przeto postarać, o zatrudnienie wojsk tak nagromadzonych czemś użytecznem. Najużyteczniejszém atoli zatrudnieniem jest budowa dróg żelaznych, połączona z zaprowadzeniem innych jeszcze ile można trwałych dróg komunikacyjnych w kierunkach, jakichby wymagać mogły, interes gospodarstwa i przemysłu krajowego, tudzież spodziewane operacye wojenne. Połączenie tych dwóch interesów z sobą, nie powinno ulegać trudnościom, bo wojna i handel potrzebują dróg dobrych, i podają sobie prawie zawsze ręce (?). Jeżeli powodem do wojny nie było naruszenie stósunków handlowych, to wojna zmusza zawsze do szukania nowych dróg handlu i odbytu. Téj okoliczności nie należy spuszczać z uwagi, osobliwie też w Księstwach Naddunajskich, bo i Francuzi i Anglicy, mają w tych stronach korzyści handlowe na oku. i już nie raz była mowa o staraniu Anglików, uzyskania od Rządu tureckiego przywileju do budowania w Księstwach dróg żelaznych. Potrzebnych do tego kapitałów w pieniądzach i materyale, dostarczy bogata Brytania, ale siły robocze są rzeczą któréj tam zawsze brakować będzie, bo te które na miejscu się znajdują, zaledwie do koniecznéj uprawy ziemi wystarczają. Austrya przeto, znajduje się pod tym względem w położeniu nader korzystnem, bo z wojsk w Księstwach stojących, może wydzielić nie 20,000, ale dwa i trzy razy tyle ludzi, do roboty koło tamtejszych dróg żelaznych. Przecież wojskowa organizacya téj roboty, nie może być obojętną rzeczą i w żadnym wypadku nie może być równaną ze zwyczajnemi najemnemi robotami. Roboty wojska przy kolejach żelaznych, powinny być uważane jako *środek* dojścia prędzéj i pewniéj do celów politycznych i wojskowych.

Jeżeli przeto podobne roboty uważane będą jako służba wojskowa, w takim razie samo się przez się rozumie, że muszą być poddane wojskowéj dyscyplinie i formom służbowym, tak jak się to zwykle przy sypaniu szańców dzieje! — Wojsko więc powinno maszerować batalionami, do wskazanych miejsc roboty, i tam dopiero dzielić się ma na odpowiednie robocze oddziały. Rzecz jasna, że tu o pionierach i o piechocie jest mowa, lecz pioniery szczególniéj tutaj użytecznymi być mogą. Nie jesteśmy za pomięszaniem innych cywilnych robotników z wojskowymi, bo pomięszanie takie tylko by niekorzystnie na korpus cały wpływać musiało. Do inżynierów i oficerów sztabowych należy wydzielanie i dozór robót, przyczém powinni zawsze wskazać czas, w którym ta lub owa robota wykończoną być winna. Szczegółowe pilnowanie wykonania takich oznaczonych robót, musi być zostawione podoficerom i żołnierzom z korpusu od pionierów.

Władze komenderujące korpusem takim roboczym, powinny zwrócić szczególniejszą uwagę, na pomieszczenie i wyżywienie swych robotników. Jeżeli w bliskości budowy znajdują się miasta lub wioski, wtedy rzecz ta nie ulega żadnéj trudności. Zwykle atoli, drogi takie budują się w niezamieszkałych okolicach, jeżeliby więc oddziały robotników zmuszone być miały, iść co dzień z rana milę na plac roboty i wieczór znowu milę, żeby się dostać do kwatery, w takim razie wiele siły i czasu zmarnowanemi być by musiało. Korpus przeto roboczy wojskowy, musi się po wojskowemu umieścić, i wybudować sobie baraki. Najwłaściwszemi by były domki z belek, któreby wedle okoliczności rozebrać i na inne miejsce przenosić można, tém bardziéj, że razem z postępem roboty i zmiana noclegów dopuszczoną być musi; zyskałoby się na tém, iżby korpus roboczy, tuż przy dukcie budującéj się drogi mógł być pomieszczonym, a pomieszkania jego każdego czasu przeniesioneby być mogły. Taki obóz barakowy, podobny jest do wojskowéj osady, z tą różnicą, że nie jest obwarowany, co przy budowie drogi żelaznéj jest zbyteczne.

Gdyby stan wojenny miał potrwać jeszcze przez lat kilka i galicyjska kolej miała być rzeczywiście aż do Dniestru poprowadzoną, wtedy zdaje się, iżby założenie rzeczywistych osad wojskowych, do zabezpieczenia głównych jéj stacyj było koniecznem. Założenie takich osad stanie się nawet daleko pilniejszém i konieczniejszém, jeżeli rząd austryacki uzna za potrzebne założyć koleje żelazne w Multanach nawet i Wołoszczyznie; co przy trwającéj okupacyi Księstw Naddunajskich, mniéjsza o jéj tytuł, niezawodnie nastąpi. Jeżeli bowiem Księstwa Naddunajskie, oddane będą pod protektorat austryacki, to Austrya nie ograniczyłaby się tylko na eksploatacyi tych żyznych krajów, ale by tam wprowadziła, niemiecką także oświatę, niemiecki obyczaj, w ogóle niemiecką cywilizacyą, i obróciłaby zdobycz zyskaną na drodze pokoju, na korzyść samych zdobytych. Możeby wtedy i meta wychodztwa niemieckiego, obróciła się ku Wschodowi! Oby ta nadzieja ziściła się, a błogosławione skutki objawiłyby się w najbliższym lat dziesiątku. Wszakże droga cywilizacyi oznaczoną jest dzisiaj drogami żelaznemi, o tém nie można w żadnym przypadku zapominać.

Hamburger Correspondent zamieszcza następujące poufne pismo hr. Buol de Schauenstein przesłane hr. Esterhazemu do Berlina przy załączeniu noty z d. 30 września.

Wiedeń 30 września 1854.

Do depeszy poprzedzającéj załączamy kilka jeszcze uwag nad stosunkami naszemi do państw wojujących.

Dwa szczególnie są punkta, których żądają od nas z Berlina mniéj więcéj wyraźnie. Sądzą, że zamknąć powinniśmy Księstwa na przypadek zaczepnych przeciw Rosyi działań Turków i ich sprzymierzeńców, i chcą uzyskać od nas przyrzeczenie, że jeżeli nas Rosya nie zaczepi, my z naszéj strony nie przejdziemy do kroków zaczepnych.

Wszakże i jeden i drugi z tych zamysłów zupełnie nie zgadza się z naszém stanowiskiem. Nie uznajemy się być uprawnionemi do tamowania działań państw wojujących w Księstwach, a w żadnym razie nie możemy zrzec się zupełnego prawa porzucenia obecnego stanowiska naszego będącego zbrojném oczekiwaniem, dla wzięcia udziału w wojnie. Przy ostatnim tym punkcie nie zatrzymujemy się dłużéj. Jasna rzecz, że nie możemy się spodziewać, abyśmy pokój który nam potrzebny, otrzymywać mieli przez usiłowania i walki cudze, i nie możemy się także obowiązywać do ponoszenia na czas nieograniczony ciężkich ofiar, jakie pociąga za sobą podobne bierne zachowanie się. Pod pierwszym tylko względem chcemy powody nasze J. W. Panu bliżéj wyłożyć.

Możemy się uważać uprawnionemi do współokupacyi Księstw jedynie w tém podwójném przewidywaniu, że będziem ich bronić przeciw wszelkiéj napaści sił zbrojnych rosyjskich, niestawając wszakże na przeszkodzie prowadzeniu wojny przez państwa sprzymierzone. Wypływa to z naszéj umowy z Portą i zgadza się zupełnie z tém cośmy zawsze utrzymywali i oświadczali tak naprzeciw Rosyi jak i naprzeciw innym. Kiedyśmy zażądali opuszczenia Księstw, zastrzegliśmy wyraźnie, że nie można łączyć z tém żadnego warunku, którego przyznanie leży po za obrębem naszéj władzy. Na to Rosya oświad-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

AFORYZMY O WYCHOWANIU.

Wychowanie dziecka jest dziełem — ktokolwiek zabiera się do wychowania, zabiera się do wielkiego dzieła, lecz dokonać go niezdoła, niezbadawszy pierwéj zasad sztuki, za któréj pomocą dzieła swego dokonać jedynie potrafi.

Celem nauki dziecka nie jest szereg odrębnych wiadomostek nagromadzonych w jego głowie, jak towary w sklepie, któreby można gościom na zawołanie pokazać, ale celem jéj jest pojęcie każdéj rzeczy właściwe, i w miarę wieku coraz rozleglejsze.

Ostatecznym celem wychowania dziecka jest ukształcenie go na człowieka.

Cóż po nauce, którą dziecko powtórzy choćby najdokładniéj, jeźli z niéj nic w sercu ani w przekonaniu niezostanie?

Człowiek dziecięciem słucha, młodzieńcem pragnie wiedzy, a w końcu dopiero sam bada.

Wychowanie dziecka dopełnia się za pomocą dwóch czynników: *obyczajowego nawyknienia* i *przekonania:* cóż po najlepszych zasadach jeźli obyczaj ich wprzód nieustalił?

Siła moralna działa w dzieciach samoistnie; nam wypada dopomagać jéj do rozwoju, wzmacniać ducha, lecz nieprzekształcać go podług naszych tak często nieuzasadnionych wyobrażeń.

W wychowaniu, podobnie jak w polityce największym błędem jest: żądać rzeczy niepodobnych.

Patrzymy się na dzieci; ale ich nierozumiemy i zbadać nieusiłujemy, jak bałwochwalcy otoczeni dziełmi Stwórcy, znać Go nieumieli.

Rozsądek dziecka wtedy się tylko wyrabia, gdy umysł jego ma czas i możebność rzecz każdą ze wszystkich stron rozpoznać.

Przywięzujmy wiek dzienny do cnoty i prawdy, wprawiajmy młodość do pracowitości, a myśl w wieku dojrzałym powstanie.

Kto niepostępuje drogą przez naturę wskazaną, kto chce Boga poprawiać i od nieudolnéj istoty cnót dojrzałości wymaga, ten dzieło proste krzywi, a celu swego nieosięga.

Chcąc przekonać dziecię o naszém przywiązaniu, musimy jednać jego serce dowodami stósownemi do jego a nie naszego o rzeczach pojęcia.

Wiek dziecinny jest chciwy wrażeń i obrazów — tylko téż obrazami trafisz mu do duszy; wszelkie inne wpływy przytłumiają w nim ducha, lub bez skutku pozostają, a najgorzéj gdy sprawiając cierpienie odstręczają od cnoty i pracy.

Trafność w postępowaniu ważniejszą jest dla wychowującego, niż rozległa wiedza.

Widzimy koło siebie tłum obojętnych i bezmyślnych istot, ale wychowując dzieci niezwracamy uwagi na tę zasadniczą prawdę: że *myślenie* i *czucie* jest także nauką wymagającą równie systematycznéj i długiéj pracy, jak matematyka albo jeografia. Umysł i serce człowieka potrzebują objawienia żywém słowem — jak go ród ludzki potrzebował. — Chcemyż wychowańca widzieć myślącym i cnotliwym? ukażmy mu prawdę, lecz ustalajmy ją w jego sercu i umyśle drogą nie naszemu ale jego wiekowi właściwą.

Pamiętajmy zawsze w postępowaniu z dziećmi, że w skutek praw natury narzędzie cierpienia wstręt sprawia.

Każdą moralną władzę w człowieku trzeba pobudzić, w czynność wprawić i zasilać: moralna w nas strona potrzebuje podobnie jak ciało, od początku życia nieustannego pokarmu; bez niego niszczeje.

Najfałszywszym i najmniéj moralnym czynnikiem w wychowaniu ze strony rodziców jest miłość własna, którą starają się w dzieciach obudzać. Ciągła myśl na sąd ludzki wyradza w dziecku próżność, afektacyę, lub bojaźń i nieśmiałość.

Chwilowe popisywanie się dziecka nie jest jeszcze właściwym rezultatem wychowania: ten odbył podróż kto doszedł do mety, ale nie ten kto wśród drogi chce się udać za zwycięzcę.

Słusznie powiedział jeden z naszych mędrców: wychowanie dzieci jest to oliwa co ma przejść przez ciasny otwór: naléj z wierzchu pełny lejek, do flaszki spadnie tylko kropla.

Wystawiając moralność dziecka na zbyt trudną próbę, wystawiamy je zawsze przytém na zepsucie.

Bóg pierwszego człowieka umieścił w raju chcąc go do siebie i cnoty przywiązać: naśladujmy Stwórcę i pierwsze dzieciństwo otoczmy uciechą, by dziecię pokochawszy nas, pokochało i cnotę, któréj go uczyć będziemy.

Moralniéj i skuteczniéj jest kształcić w dobrém jak karać za złe: pobudzając zamiłowanie dobrego, już przez to samo ze złego leczymy.

Tyran ma zawsze kłamców w rodzinie.

Zadawać bezpotrzebne cierpienie jest prostem okrucieństwem.

Zanim dziecko rozpocznie naukę, niech się w przód nauczy myśleć. Kto umie myśleć dojdzie i sam do celu, dobije się prawdy — kto nie umie myśleć pozostaje w miejscu; wszystko mu jest obojętnem. — Myśli i uczucia wywoływać trzeba.

Naglenie postępów nie przyspieszy dojrzałości — najlepsze co w czasie dojrzewa.

W trzech latach, bez czarodziejskiéj rószczki zrobisz jeszcze z królowéj szewcową, a z szewcowéj królową; w pięciu latach już trudniej a w dziesięciu niepodobna. Właściwem wychowaniem są wyobrażenia, zasady i obyczaje do lat dziesięciu nadane.

Najsilniej wraża się w umyśle to czegośmy sami doświadczyli; dzieci najlepiej się uczą dotykalném doświadczeniem, największe czyni wrażenie na ich sercu i umyśle to co im żywem słowem opowiadamy.

W pierwszych latach nauka np. religii i historyi przez czytanie jest nieskuteczna; dziecię czytając, podwójnie pracuje: uważa razem na układ zgłosek i na treść przedmiotu — słuchając, już tylko na sam przedmiot uważa, a ten silniej w tedy działa na jego wyobraźnię.

Usiłowanie by rzecz jaką zrozumieć, jest pracą umysłu, prawdziwą nauką. Usiłowanie by niezrozumiałe wyrazy spamiętać, parodyą nauki. Praca usilna choć krótka nad zrozumieniem przedmiotu przystępnego dla umysłu wzmacnia, kształci, pożytek przynosi, moralne siły rozwija — gdy bezmyślne powtarzanie wyrazów niezrozumiałych zużywa moralne władze na próżno, zdziera kwiaty wyobraźni, a co gorzéj odstręcza na resztę życia od nauki.

Wyraz twarzy i układ powierzchowny jest prostem odbiciem wewnętrznego w każdym z nas usposobienia: przyjemnego wyrazu twarzy i układu nie

czyła się być gotową do ewakuacyi, ale żądała od nas rękojmi, że nie będzie wystawioną na ściganie przez nieprzyjaciela i dalsze jego napady. Odmówiliśmy tego. Wtedy dopiero Rosya oświadczyła, iż cofnie się z powodów czysto-strategicznych, i tym sposobem zapobiegła starciu się, które w przeciwnym razie nasza nieodwołalna decyzya byłaby za sobą pociągnęła. Wedle tego zatém, Rosya nie nam oddała Księstwa. Zostawiła je własnemu ich losowi. Wkroczyliśmy naówczas, bośmy do tego mieli przyzwolenie Turcyi. Turcy wchodzą do Księstw z powodu swoich operacyj wojennych, a za nimi mogą tam również wejść Francuzi i Anglicy na mocy przymierza między niemi i Turcyą zawartego.

Mamy przeto zupełne prawo przebywania w Księstwach, ale nie mamy bynajmniéj mocy wydalania ztamtąd siłą kogo innego, chyba tylko przeciwników Porty, a tém mniéj mamy moc przepisywania państwom wojującym, w jakimby celu militarnym miały do krajów tych wchodzić. Podobnego roszczenia nie możemy stawiać, nie wywoławszy natychmiast uprawnionych przeciw naszemu postępowaniu zastrzeżeń.

Niepodobna zaprzeczyć że ten nasz stosunek nie jedną zawiera w sobie trudność, ale takowe dadzą się wyrównać jedynie przy wyraźném uznaniu granic praw naszych na drodze układów, tudzież za pomocą przyjacielskich przedstawień. W ten tylko sposób i we własnym interesie Księstw będziem mogli starać się o usunięcie o ile można działań wojennych od tych krajów.

Z tego wypływa następnie, że pod względem ważności traktatu z 20 kwietnia, nie można upatrywać jakowéj w tém różnicy, czy napad na posiadłości rosyjskie — w którym żadnego nie braliśmy udziału — uskutecznionym byłby z Księstw, albo nie. Jeżeli nie służy nam prawo tamowania takiego napadu, to dopuszczenie onego nie stanowi dla nas jeszcze przejścia do działań zaczepnych. Wszelako Rosya obawiając się tego napadu musi wstrzymać się nad Prutem, jeżeli zajścia z Austryą uniknąć pragnie. Prusy i Niemcy przeto, jeżeli w ogóle zajęcie Księstw przez nas uznają za nakazane interesami niemieckiemi, nie mogą z obietnicy swojéj pomocy, wyłączać przypadku, do którego przeszkodzenia nie uprawnia nas stanowisko nasze.

Pozostawia się JW. Panu użytkować w właściwym razie z téj depeszy, aby nie zostawić najmniejszéj wątpliwości co do tego. Pod względem wzmiankowanych powyżéj obu punktów, postanowiliśmy nie odstępować od wyraźnie objawionego naszego postępowania.

Proszę przyjąć itd. (podp.) *Buol.*

Korespondencya Czasu

Wiedeń 18 października.

α Teatr wojny zaczyna się znowu rozdzielać. Dotąd Krym ściągał wyłącznie na siebie uwagę. Wkrótce dolny Dunaj otworzy wrota nowym wypadkom. To co dzisiejsza *Pressa* donosi o oświadczeniu posła tureckiego względem rozkazów danych Omerowi paszy do rozpoczęcia kroków zaczepnych, wiecie już z jednego z dawnych mych listów. Że Austrya temu ruchowi nie staje na zawadzie i o tem już wam doniosłem, mówiąc, że hr. Buol oświadczył jeszcze przed wysłaniem depeszy 30 września do Berlina, hr. Arnimowi posłowi pruskiemu, że Turkom wejścia do Besarabii przez Galacz lub inny punkt przeszkodzić nie może. Pozostaje pytanie czy pobici Turcy naprzykład w Besarabii będą mogli się na powrót do Multan i Wołoszczyzny schronić i czy wojska austryackie zwycięzki oręż wojsk rosyjskich na brzegach Prutu zatrzymać zechcą? Z oświadczeń urzędowych Austryi, a mianowicie z rozkazu dzisiejszego, w którym baron Hess zapowiedział, że wojska cesarskie wchodzą do Księstw dla oddalenia od nich teatru wojny, wypadałoby odpowiedzieć *affirmative* na oba powyższe punkta. Mnie się zdaje, że Austrya uniknie tych nowych kłopotów, otrzymując poufnie od Turcyi, żeby kroki zaczepne nie z Multan, lecz z Dobruczy rozpoczęła, i o nią daléj się opierała.

Co do trudności, które Austrya napotyka w Księstwach, a szczególniéj w Wołoszczyznie ze strony władz tureckich, te zapewne same z siebie ustaną, jeśli Porta się dobrze zastanowi nad następstwami jakieby to za sobą pociągnęło. Lecz czyż nie możnaby wyprowadzić z tego nowych dowodów na poparcie téj powolności i ostrożności z jaką polityka tutejszego gabinetu rozwijała się aż dotąd? Czy nie jest już to ważnem ostrzeżeniem na przyszłość?

Z Krymu nic nowego. Dzisiejszy *Soldatenfreund* wyznaje, że wzięcie Sebastopola nie wystarczy ani do sprowadzenia Rosyi do koncesyj, ani do owładnienia Krymu przez wojska sprzymierzone. Książe Menszykow do 20go t. m. będzie stał na czele 75 tysięcy wojska, mając w ręku swem drogę do Rosyi i fortecę Perekop. Zdaje się nadto, że jeśli atak na Sebastopol jeszcze się trochę opóźni, książę będzie mógł pośpieszyć mu na odsiecz. W każdym razie opanowanie Krymu, należy podług *Soldatenfreund* od wzięcia Perekopu.

Odpowiedź z Berlina na notę 30go września przyszła tu wczoraj. Gabinet berliński zaczyna swą odpowiedź od zdziwienia, że nota austryacka odebrana 4 października w Berlinie, ukazała się we dwa dni późniéj w dziennikach, i kończy na oświadczeniu, że z czterech wiadomych punktów nad dwoma pierwszemi sejm w Frankfurcie narady rozpocząć może. Jest to właśnie czego żądała Austrya w okólniku hr. Buola do ajentów austryackich przy dworach niemieckich. W toku noty jest oświadczenie za polityką umiarkowaną i neutralnością.

Berlin 18 października.

† W dopełnieniu wskazanego konstytucyą prawa z dnia 7 maja 1853 roku, ogłoszoném nareszcie zostało w Zbiorze praw rozporządzenie królewskie dotyczące przyszłego tworzenia się Izby pierwszéj sejmu pruskiego. Rozporządzenie to ma datę 12 października, składa się z 10 §§, których treść w skróceniu jest następująca: §. 1. Izba pierwsza składa się: 1) z pełnoletnich *książąt krwi królewskiéj*, powoływanych przez króla; 2) z członków *dziedzicznych;* 3) z członków *dożywotnich.* §. 2. Członkami *dziedzicznymi* są: 1) Książęta Hohenzollern-Hechingen i Hohenzollern-Sigmaringen; 2) głowy domów niegdy bezpośrednich w Rzeszy niemieckiéj; 3) powołani patentem 3go lutego 1847 r. do kuryi panów książęta, hrabiowie i panowie; 4) powołani osobném rozporządzeniem królewskiém do zasiadania z prawem dziedzictwa w Izbie. §. 3. Członkami *dożywotnimi* są: 1) osoby przedstawiane królowi przez istniejące lub dopiero zawiązać się mające korporacyjne stowarzyszenia; 2) osoby piastujące cztery wielkie krajowe urzędy w królestwie pruskiém; 3) osoby powoływane w skutek szczególnego zaufania królewskiego. Z pomiędzy tych ostatnich mają być mianowani „syndycy koronni,“ którym będzie powierzone rozpoznawanie ważniejszych kwestyj prawnych, oraz załatwianie prawnych interesów Izby. §. 4. Prawo przedstawiania czyli prezentacyi członków mają: 1) powołani patentem 3go lutego 1847 r. do kuryi panów reprezentanci fundacyj duchownych; 2) zawiązać się mające w każdéj prowincyi korporacyjne stowarzyszenia osiadłych tamże hrabiów; 3) stowarzyszenia rodów odznaczających się obszernemi familijnemi posiadłościami; 4) stowarzyszenia dawnych i ustalonych posiadłości gruntowych; 5) uniwersytety krajowe; 6) miasta, którym prawo prezentacyi przez króla będzie nadane. §. 5 określa sposób obierania prezentowanéj osoby. §. 6 zapowiada wydanie regulaminu, według którego tworzyć się mają powyższe korporacyjne stowarzyszenia. §. 7. Zasiadać i głosować w Izbie pierwszéj może tylko poddany pruski, będący w pełném posiadaniu praw obywatelskich, w kraju zamieszkały i nie zostający w czynnéj służbie obcego zewnątrz Niemiec leżącego państwa, mający nadto — z wyjątkiem książąt krwi — lat 30. §§ następne mówią o utracie prawa zasiadania w Izbie pierwszéj, oraz o zastąpieniu usuniętych członków przez powołanie, wybór lub prezentacyą innych. Pozwalam sobie zrobić o rozporządzeniu tém kilka uwag. Jest ono najprzód bardzo ważnym krokiem ku ostatecznemu wykończeniu konstytucyjnéj budowy monarchii pruskiéj. Utworzona według niego Izba będzie miała tém większą siłę i powagę, że opierać się będzie częściowo na patencie królewskim z dnia 3 lutego 1847 r. Patent ten został niejako powyższém rozporządzeniem, częściowo przynajmniéj rehabilitowany. Ciągłość historyczna w prawodawstwie krajowém bywa silniejszą podporą rządów, niż oderwane zasady, wydobyte niby to z ducha czasu i opinii publicznéj. Przyszła Izba pierwsza będzie przeważnie Izbą reprezentującą arystokracyą krajową: książąt krwi domu panującego, książąt linii pokrewnéj hohenzollernskiéj, domów niegdy bezpośredni stan w Rzeszy tworzących, książąt, hrabiów w kraju osiadłych i osobną korporacyą z sobą stowarzyszonych, wyższéj szlachty obszerne posiadłości familijne mającéj, szlachty w ogóle, od dawna i stale na gruncie osiadłéj, podobnie jak hrabiowie osobnemi korporacyami związanéj. Książąt pełnoletnich królewskiéj krwi liczą 9; książąt linii hohenzollernskiéj 2; głów domów niegdy bezpośrednich w Rzeszy 17; książąt, hrabiów i panów powołanych patentem 3go lutego 1847 r. 50. Osobną kategoryę stanowią reprezentanci fundacyj duchownych, których jest trzy, brandenburgska, merseburgska i naumburgska. Fundacye te jedyne, które uchroniły się od zupełnéj sekularyzacyi, straciły od dawna charakter swój religijny. Są to dziś proste posiadłości ziemskie, z których pewnym osobom służy dziedziczne prawo pobierania pewnéj renty. Reprezentacya fundacyj tych w Izbie, nie ma więc wcale charakteru religijnego. Osobliwość leży w nazwie, nie w rzeczy. W nazwie szukano osobliwości i różnicy, i dla innych kategoryj, które Izbę pierwszą tworzyć mają. W rzeczy saméj trudno ich dopatrzyć. Wchodzą jeszcze w skład Izby osoby reprezentujące uniwersytety i miasta. Żywioły te, które wyobrażają większość inteligencyi krajowéj, a w masie ogólnéj i bogactwa krajowego, wyglądać będą w arystokratycznéj Izbie jak anomalia. Nie wiadomo, z jakiéj kategoryi wzięte będą osoby, które król pojedynczo osobnym patentem dożywotnie powołać zamierzył. Ponieważ z pomiędzy nich mają być mianowani wspomnieni wyżéj „syndycy koronni“ — pewien rodzaj jakiegoś areopagu prawodawczego, zdaje się, że wybór padnie na znakomitości urzędnicze w sądownictwie i administracyi. Wszystkiego więc potroszę, ale tyle tylko, aby się nie zdawało, że Izba pierwsza wyobraża kastę. Różne są zdania o Izbach arystokratycznych czyli parów w systemie rządów konstytucyjnych. Z wyjątkiem Anglii, nigdzie się w nowszych czasach podobne ciała polityczne wznieść do moralnéj potęgi nie mogły, ani też upadającego porządku rzeczy ocalić, ani siebie samych uratować nie zdołały. Główna tego przyczyna nie leży zapewne tyle w nich samych, co w różnicy stosunku ich do Izby drugiéj, mającéj właściwie reprezentować ruchomy żywioł masy ludowéj. Izbę drugą w Prusiech trzeba uważać za tymczasową. W obecnym swym składzie nie może się ona ostać obok przyszłéj Izby pierwszéj. Od reorganizacyi jéj zależeć będzie, czy oba ciała prawodawcze, mimo walki, która w systemie konstytucyjnym jest nieodzowną, wspomagać i wzmacniać się będą nawzajem, czy jedno i drugie pracować będzie nad współzawodnika swego poniżeniem i zniszczeniem. Ludność stolicy cieszy się z materyalnych względów z arystokratycznego składu Izby pierwszéj. Zjazd wielkich panów z całego kraju, otworzy zarobek i zysk nie dla jednego. Spory o teoretyczne zasady nie mają pociągu. Zysku, możności i wygody życia, domaga się wielki i mały. Mniejsza o to, kto je daje, kto je zapewnia.

Paryż 14 października.

Z Marsylii i Portsmouth wysyłane są nieustannie posiłki do Krymu, czy to w ludziach czy w amunicyi. Anglicy posyłają nadto morskich saperów dla wyciągnięcia zatopionych w Sebastopolu rosyjskich okrętów i oczyszczenia portu, niezbędnego dla flot sprzymierzonych w porze zimowéj. Jenerał Canrobert pisze, że weźmie Sebastopol w 9 dni; marszałek Vaillant daje mu na to dni 12. Jednego więc z tych dni usłyszymy huk armat oznajmujący Paryżowi o wzięciu Sebastopola. *Le Pays* słusznie mówi, że dziś Krym zaczyna tracić na wadze i że wkrótce wojna gdzieindziéj zajmie całą uwagę. Rzeczy postępują według mojego oczekiwania, a raczéj według oczekiwania francuzkich osób rządowych, które było zawsze dla mnie główną bussolą. Jeden jenerał adjutant cesarski (ks. Montebello), zapewniał wczoraj, że Austrya pójdzie niebawem naprzód. Inni dodają, że w Londynie negocyuje się traktat między Anglią, Francyą i Austryą, stanowiący o losie Mołdo-Wołoszczyzny i innych krajów. Dotychczasowy opór Prus ma być tylko targiem terrytoryalnym. Negocyacye londyńskie mają obiecywać Prusom nowe widoki, jeżeli pokażą się gotowemi, umiarkowanemi i powolnemi szlachetnéj impulsyi. *Lettre à l'Empereur* jest bardzo czytany w Paryżu i robi coraz większe wrażenie. Napoleon III. miał go przyjąć łaskawie. Francya oddycha coraz większym zapałem wojennym. Pułki wracające z Baltyku są przyjmowane z największym patryotyzmem. Rekruci z Perigord udali się do swych pułków z chorągwią, na któréj było napisano: „Perigordczycy w drodze do Petersburga“. Rewolucyoniści i legitymiści zarzucają duch partyi, który szpecił Francyą i stają się obywatelami i patryotami. Wyjątki są małe. Taki wyjątek przedstawili emigranci francuscy w Nowym Yorku, obchodząc dnia 12 września rocznicę pierwszéj rzeczypospolitéj (1792). Wywiesili oni tego dnia w sali posiedzeń chorągiew czerwoną i wykrzykiwali szalenie i niepatryotycznie. Amerykanie zawsze patryoci, zawsze trzymający się zasady: *our country, right or wrong*, mocno zostali tém zdziwieni i zgorszeni. Franklin powiedział już r. 1789, że rewolucyonizm francuzki nie prowadzi do wolności, i słowa jego dziwnie się sprawdzają. Jakem się spodziewał, Cesarz nie zwrócił uwagi na Barbesa. Nie kazał on go zaaresztować i kazał ogłosić jego list w *Monitorze*, z krótką uwagą, że Barbes *nie zrozumiał* myśli rządu który go z więzienia wypuścił. Krótka uwaga *Monitora* była uznaną za dowcipną nawet przez samych rewolucyonistów. Rząd wypuszczając z więzienia Barbesa i nie aresztując go, pokazał, że się rewolucyonistów nie boi. Barbes mógł spacerować bezpiecznie przez dwa dni po bulwarach, bez ściągnienia uwagi ani rządu ani ludności. Barbes wyznał, że się tego spodziewał i tłómaczył swój list potrzebą zasłonienia się przed swymi przyjaciołmi politycznymi. Napisał on swój patryotyczny list który mu dał wolność, do

---

nadasz dziecku łajaniem, ale wyższem ukształceniem.

Gdy dziecię nie lubi się uczyć, czy jego w tém wina? Nie, tylko nauczyciela, że go nie umiał do nauki przywiązać i upodobania w niej wzbudzić. Najfałszywsza to zasada by dzieciom nauką cierpienie zadawać. Prawo natury mocniejsze jak wszelkie ludzkie systemata; i wskutek tego prawa nigdy to co sprawia cierpienie, przywiązać nie może.

Nauczyciel winien wymagać od ucznia ciągłéj i usilnéj pracy; ale ta praca powinna być do sił moralnych i pojęcia ucznia zastosowaną.

Częste powtarzanie czynności zamienia się w zwyczaj, a zwyczaj w naturę: wady zamieniają się w zwyczaj, tak samo jak przymioty, częstem powtarzaniem i tworzą w nas naturę. Chcesz od złego ustrzedz, niedopuszczaj by się powtarzało.

Jakże mało kto szanuje w dziecku jego uczucia, jego godność osobistą, jego charakter: to też u nas w większéj części społeczeństwa charakter się nie rozwija, tylko krzywi?

Pobudzanie uwagi jest wstępem do nauki myślenia. Chcąc nauczyć dziecię myśleć, trzeba uwagę jego zwracać na wszystko co je otacza, a zaczynać od rzeczy najprostszych. Kto nie umie zwracać uwagi na powszednie przedmioty będzie ciemnym i na wyższe.

Moralność zaszczepia się najskuteczniej w pierwszem dzieciństwie, a najłatwiej się ją wpaja za pomocą wrażeń: każda religijna zasada, każdy czyn cnotliwy, w zajmującéj powiastce wystawiony, to prawdziwie złote ziarna w serce wpadające. Chrystus tą drogą naukę swoją rozszerzał.

Pierwsze obrazy objawione duszy, stają się podstawą jéj zepsucia, lub moralności na resztę życia.

Kara niesprawiedliwa zarówno demoralizuje jak pobłażanie złego.

Ten tylko chętnie przeprasza, kto na przebaczenie rachować może.

Najwyższym celem wychowującego jest tak ukształcić wychowańca, iżby się ten uznał być za czyny swoje odpowiedzialnym.

Władze moralne dziecka, mogą rozwijać się lub przytępiać, w skutek wpływu jaki się nań wywiera. Powołaniem rodziców a szczególniej matek jest właściwie działać na dziecię, dobrze kierować jego wolą, rozwijać te władze któreby się same pobudzić ani rozwinąć nie zdołały. Serce i umysł dziecka to skarby w ręku rodziców, z których rachować się winni przed Bogiem i społecznością.

Jedynym środkiem zjednania ze strony dzieci posłuszeństwa jest: żeby nigdy od nich nie wymagać rzeczy przeciwnych naturze.

Pierworodnym grzechem w wychowaniu jest pierwszy przykład złego który rodzice dzieciom ze siebie dają.

Miłość w stosunku jednych z drugimi a szczególniej w stosunku rodziców z dziećmi dochodzi do wyższego stopnia raczéj w skutek dobrego obejścia, niż w skutek impulsyi.

Ci rodzice wywiązują się godnie ze swego powołania, którzy starają się zbadać, na czem dobre wychowanie zależy, jakiemi drogami dojść można do celu, i którzy dostępują go pomimo trudności domowych.

W wychowaniu, nikt wpływu rodziców na dzieci zastąpić nie może; w kuchni i w stodole bardzo łatwo.

Los dziecka, przyszłość jego doczesna i wieczna, zależą od wychowania jakie odbiera w domu; wszelkie inne względy powinnyby w oczach rodziców temu ustępować.

W nagrodę za starania około lepszego wychowania dzieci, kraj ujrzy godniejszych w łonie swem obywateli.

Wiadomości naukowe.

Z Petersburga. Ogłoszono tam przedpłatę na dzieło: *Dziejopisowie krajowi*, w przekładzie z języka łacińskiego na polski, nakładem B. M. Wolfa. Prospekt ten mówiąc o pracy dziejopisa, tak się między innemi wyraża:

. . . . . .

Gdy jak czarodziej, laską swéj potęgi
Strąca z łoskotem owych trumien wieka,
By z lic umarłych, jako z żywéj księgi
Wyczytał, odgadł, te myśli, te siły,
Co w nich jak morze falą w serce biły,
Jak piorun grzmiał z ich ust i gorzały
Z ocz ich nad światem, jak świata sygnały!
Dziejopis przeszłość po raz drugi stwarza,
I jak duch w Bogu, tak chwała człowieka,
W nim, przezeń tylko wiekuje na ziemi,
Bóg i on tylko sędzia nad wszystkiemi!
Lecz cóż gdy zbłądzi? gdy dumny i płochy
Sąd, skrzywi prawdę, któréj nie zrozumie?
Cóż że tu milczeć będą martwe prochy?
Lecz tam, ich duchy, gdy on sam w ich tłumie
Stanie przed Sędzią, co jeden wie jasno
Prawdę wszystkiego, czyż się nie upomną
O cześć, o krzywdę prawdy i swą własną?
Czem zdoła zgładzić potwarz wiekopomną
Jeśli nie wiecznym wstydem i zgryzotą?
A gdzież szaleniec, coby śmiał w swéj dumie
Czuć się niemylnym? On, co za ciemnotą
Samego siebie wskroś przejrzeć nie umie!

Temi słowy przemawia ojciec dziejopisów polskich, przez usta natchnionego wieszcza Ant. Edw. Odyńca. Idąc ciągiem panowań Zygmunta I., Henryka Walezyusza, Stefana Batorego, Zygmunta III., Władysława IV., Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III.; zbiór ten obejmie dzieła: Jodoka Ludwika Decyusza, Szymona Starowolskiego, Jana Dymitra Solikowskiego, Reinholda Hejdensteina, Jana Łasickiego i Leonarda Goreckiego, Maksymiliana Fredra, Stanisława Łubieńskiego, Jakóba Sobieskiego, Stanisława Kobierzyckiego, Ewerharda Wassenberga, Wawrzyńca-Jana Rudawskiego, Wespazyana Kochowskiego i J. J. Załuskiego. Kronika Pawła Piaseckiego, nieznalazła tu miejsca, bo wkrótce ma być osobno na jaw wydana. Objętość tych dzieł tak jest rozmaita, że jedne zajmą kilka tomów, inne stósownie do treści po kilka w jeden złączone być muszą. Warunki przedpłaty: Całe dzieło składać się będzie ze 12 do 15 tomów w większéj ósemce, drukiem ścisłym, na papierze welinowym. Każdy tom z 300 do 450 stronnic. Chcąc o ile możności dzieło to, przy ozdobności wydania, uczynić taniém, a tém samém do nabycia i dla mniéj zamożnych przystępném, wydawca oznaczył przedpłatę: za 6 tomów rs. 9; z kosztami przesyłki na prowincyę i w Królestwie Polskiém rs. 11. Cena tomu pojedynczego wynosić będzie rs. 2, i ma nadzieję, iż dostateczna ilość prenumerujących zwróci znaczne koszta i wynagrodzi niemałe trudy w tém przedsięwzięciu poniesione. Cały zbiór historyków wyjdzie do końca 1856 roku.

p. Quiniot, robotnika, który był miesiącem lipcem w *Société des Saisons* i który był jednym z siedmiu, którzy ogłosili odezwę dnia 12go maja 1849. Barbes wczoraj wyjechał z Paryża i udał się do Belgii.

Ciało marszałka de St. Arnaud dziś wieczorem przybędzie do Paryża. Francya zapominając o małych cieniach, wielbi stałość duszy tego męża. Gdyby nie przeszkadzał temu duch partyi, marszałek de St. Arnaud stałby się już narodowym bohaterem. Cesarz posłał swego adjutanta do Ludwika Veuillot, dla podziękowania mu za jego artykuły poświęcone pamięci marszałka. Marszałek de Saint Arnaud umarł jako żołnierz i jako katolik. — Katolicyzm odebrał nowy blask we Francyi, z inaugurowaniem przez Cesarstwo w Amiens kaplicy świętéj Teodozyi. Kazanie powiedziane z tego powodu przez Biskupa Amiens, było wzniosłe i piękne. Niepodobna spoglądać bez wzruszenia na piękny rozwój katolicyzmu, któremu poświęciło patryotyczne i religijne swe pióro.

Zabawy w Compiègne i podróż Cesarstwa do Anglii, nastąpią dopiéro po wzięciu Sebastopola. Cesarz ma zamiar zrobienia rewii gwardyi cesarskiéj, zapewne po odebraniu szczęśliwéj wiadomości. Gwardya municypalna, czyli *les Gardes de Paris*, ma być zwinięta i wcielona to do gwardyi cesarskiéj, to do *Sergents de Ville*. Śliczna rycina p. Winterhaltera, przedstawiająca w profilu Cesarzową siedzącą, znajduje ogromny pokup. Każdy rad jest mieć u siebie portret pięknéj i miłéj kobiety, która jest zarazem Cesarzową francuzką. Cesarz świeżym dekretem wrócił narodowość francuzką synowi księcia Hieronima, zrodzonemu z pierwszéj żony w Londynie dnia 7 lipca 1805, a ojcu porucznika dragonów, który udał się do Krymu. Jak widzicie restauracya cesarska kompletuje się. Wypadki grudniowe, jako prosty *coup d'Etat*, którego następstw niemożna było przewidzieć, mogły znajdować niechętnych, ale jako restauracya cesarska, nie mogły tylko wzbudzać uwielbienia. Napoleonowi III. wiele zrazu zaszkodziły jego dawniejsze pisma, w których okazywał się stronnikiem aliansu rosyjskiego; dziś cele jego wyjaśniły się i rozum jego i charakter o których dawniéj wątpiono, pokazały się w niepospolitéj pełni. Nieraz dają się słyszeć głosy w Paryżu: „Pochwalać dawniéj Cesarza było błędem, dziś jest obowiązkiem.“

Cesarz utrzymuje godność Francyi na wszystkich stronach świata. Gabinet Washingtoński dał satysfakcyą Francyi za dotknięcie charakteru p. Dillon, konsula francuskiego w St. Francisco. Pawilon konsula będzie wywieszony w Kalifornii z honorami winnemi zwyczajnemi w takiego rodzaju okolicznościach. Paryż zaczyna się zapełniać i ożywiać. Mamy czas suchy, piękny, choć już dość chłodny. Spekulanci starają się podnieść go na wysokość cywilizacyi Nowego-Jorku i Londynu: budują coraz większe i okazalsze hotele i zamierzają założyć *Cercle Européen*, w którym każda narodowość będzie mogła żyć wygodnie i okazale. Paryż był dotąd stolicą sztuk i nauk, wkrótce stanie się on może stolicą komfortu.

Paryż 16 października.

Pogrzeb marszałka de St. Arnaud odbył się dzisiaj według przepisanego programu. Po defiladzie wojska przed karawanem, na placu Bastilii, pułki i bataliony wyruszyły w marsz przez Bulwary, przy huku dział, ustanowionych na przybrzeżach Austerlickiem i Inwalidowem. Naprzód szła jazda i piechota liniowa, potem pułk Gidów, strzelców gwardyi i woltyżerów gwardyi. Za karawanem szły grenadyery gwardyi, gwardya artyleryi, a nakoniec piechota i jazda liniowa. Karawan był otoczony jenerałami i licznym sztabem. Za karawanem szedł koń zmarłego, okryty krepą, pojazdy cesarskie, jeden próżny, a inne z adjutantami cesarskimi, a za nimi piękny pojazd ambasady tureckiéj z Veli paszą i urzędnikami ambasady. Postać wojska była wspaniała. Gwardya była powszechnie uwielbiana. Woltyżerowie gwardyi byli zbyt żółci, ale *Varietas delectat*. Czas był posępny choć suchy. Niebo zdało się pokrywać żałobą dla podniesienia wspaniałéj uroczystości, która się odbyła przy ogromnym ścisku ludu. Statki parowe, stojące w portach sekwańskich, zwiesiły swe wergi i pawilony, dla okazania ogólnéj żałoby. Żaden oddział angielski na pogrzeb nie przybył. Anglia oddała honory zmarłemu marszałkowi w Stambule.

Od mojego ostatniego listu ani polityka, ani wojna nie zrobiła postępu. *Monitor* jest pusty. Wszyscy czekają upragnionéj wiadomości o wzięciu Sebastopola. Cesarz polecił jenerałowi Canrobert przyśpieszenie ataku. Posiłki idą ciągle z Portsmouth i Marsylii do Krymu. Kluby zajmują się wiele zapowiedzianą podróżą Księcia Pruskiego do Wiednia. Cały zaś Paryż cieszy się ze stopniowego pomnażania się gwarancyj wymaganych od Rosyi. Sfery rządowe wyrażają się jak najlepiéj o Austryi. Europa zdaje się czekać tylko wzięcia Sebastopolu, aby zrobić nowy krok naprzód. Cesarz zaprasza gości na polowanie do Compiègne. Od niejakiego czasu bawi w Paryżu pani Kalergi, która za Rzeczypospolitéj odgrywała w Paryżu rolę prawie polityczną. Obecnie, nie ma ona żadnéj roli i Cesarz nie sprzeciwiał się wcale jéj powrotowi do Paryża. — W Tulonie, Marsylii, Charbourgu i Boulogne, policya miała odkryć obecność ajentów rosyjskich i stósowne kroki przeciw nim przedsięwziąść. W Paryżu, legacya saska zastępuje teraz w podpisie ambasadę rosyjską. Zwykle legacya ta odsyła interesowanych do byłego konsula rosyjskiego, mieszkającego przy ulicy de la Madeleine i dopiero potem akta czy paszporta stwierdza urzędowym podpisem.

W *Délassement Comique* dają „la Bataille de l'Alma, entreacte patriotique.“

P. S. Mówią, czemu jednak nie wierzę, że przedwczoraj aresztowano pewną liczbę robotników i że posłano ich do Mazas. Podobne nowiny rozchodzą się zawsze przed uroczystościami publicznemi.

P. de Bourqueney wręczył dnia 12go b. m. gabinetowi wiedeńskiemu nową notę, oznajmującą, że Francya i Anglia będą popierać wojnę z jeszcze większą energią i objawiają życzenia, aby Austrya była gotową na przyszłéj kampanii.

Rząd hiszpański żądał od Francyi internowania Królowéj Krystyny, bawiącéj w Bajonnie, a rząd francuzki zażądał, aby emigranci francuzcy byli wydaleni z Madrytu. Rząd hiszpański kazał opuścić emigrantom Madryt w 8 dni, co daje do zrozumienia, że rząd francuzki przychyla się do pewnego stopnia do żądania rządu hiszpańskiego.

Posąg marszałka de St. Arnaud ma być postawiony w Muzeum Wersalskim.

Kraków 20 października. Dziś w południe przybył do miasta naszego JExc. fzm. bar. Hess wraz z adjutantem cesarskim bar. fmp. Kellner von Köllenstein.

Minister spraw wewnętrznych zamianował Doktora Roberta Erdman naczelnego lekarza szkoły piechoty w Bruku nad Leitą, lekarzem obwodowym w Krakowie, a Dra Edwarda Ingarden lekarza kontumacyjnego bojańskiego lekarzem obwodowym w Sączu.

Lwów 17 października. C. k. Najwyższa Władza rachunkowości, mianowała Radzcą rachunkowości przy c. k. galicyjskiéj buchalteryi Ludwika Kobylańskiego, zostającego potąd w charakterze kameralnego Rewidenta rachunkowości przy c. k. ministeryalnéj komisyi uwolnienia od ciężarów gruntowych.

Z c. k. ministeryalnéj komisyi uwolnienia od ciężarów gruntowych.

Wiedeń 18 października. Kommissya sanitarna w Wiedniu wzywa mieszkańców do składek na ciepłe jadło dla ubogich i rodzin nawiedzonych cholerą. Rozdawanie jadła ciepłego rozpocząć się miało w dniu 18 b. m. Ze składek tych ma być również zaopatrywane ubóstwo stolicy w drzewo opałowe. Kommissya ta ogłasza, iż w razie przepełnienia szpitali cholerycznych otwarte będą nowe jeszcze, lecz dotychczas nie okazała się jeszcze tego potrzeba. Miasto podzielone zostało pod względem sanitarnym na okręgi, do których przeznaczono lekarzy obowiązanych do udzielania bezpłatnie pomocy w każdéj chwili, prócz tego wydawane będą za ich podpisami bezpłatnie lekarstwa, a nawet rodziny pozbawione sposobu do życia w skutku choroby lub śmierci ich członków otrzymują wsparcie. Słowem zarządzono wszelkie środki mogące przynieść ulgę lub zapobiedz zbytniemu szérzeniu się choroby.

— Podwyżkę agio na srebrze w ostatnich dniach przypisują temu, że zakupywano teraz monetę srebrną na potrzeby wojska w Księstwach Naddunajskich.

— Czytamy w *Cop- Z. Cor.*: Rossyjskie organa rządowe (które?) podają następne wiadomości nieznaczne na pozór: Jen. por. Dik szef 3éj dywizyi piechoty pierwszego korpusu armii udał się do Kielc, gdzie wojsko pod jego rozkazami zostające zajmie zimowe leże. W wojskowem biórze topograficzném zajmują się wygotowaniem karty specyalnéj całéj Galicyi, przyczém notaty zbierane w czasie przechodu wojsk rossyjskich do Węgier użytemi zostały. Podobnież przejrzaną będzie dawniejsza specyalna karta Królestwa Polskiego. Oficerowie inżynieryi zajmują się poszukiwaniami i porównaniami odnoszącemi się do gubernij sąsiednich Galicyi, a mianowicie mają oni naznaczyć zmiany jakie ostatniemi czasy zaszły w lasach i drogach.

Rossya.

Ukaz cesarski z dnia 8 b. m. mianujący ks. Gorczakowa naczelnym wodzem wojsk armii południowéj brzmi:

Najwyższy reskrypt do dowodzącego wojskami 3go, 4go i 5go korpusu armii jenerał adjutanta jenerała artylleryi księcia Gorczakowa II:

Książę Michale Dymitrowiczu! Przez ukaz nasz do Senatu Rządzącego i rozkaz dzienny do armii, zamianowaliśmy was naczelnym wodzem naszéj armii południowéj i nadaliśmy wam wszystkie prawa naczelnego wodza armii w czasie wojny według regulaminu z d. 5go grudnia 1846 r. Zarazem poddaliśmy pod waszą juryzdykcyą jako naczelnego wodza: 1) gubernie podolską, kijowską, pułtawską, charkowską, jekaterynosławską z obwodem taganrodzkim, chersońską, północną część gubernii tauryckiéj aż do przesmyku perekopskiego i obwód besarabski; 2) wszystkie wojska stojące w pomienionych guberniach i ziemiach z wyjątkiem wojsk rezerwowych i zapasowych jazdy i artylleryi konnéj znajdujących się w okręgach osad wojskowych, które zostają pod bezpośredniemi rozkazami inspektora rezerwy jazdy. Przekonani jesteśmy, że położone w was zaufanie zupełnie usprawiedliwicie. Pozostajemy zawsze wam przychylni. Gaczyna d. 26 września 1854.

(podp.) Mikołaj.

Kraje Czarnomorskie.

Soldaten-freund ma wiadomości o Krymie z Odessy z 10go, z których wyjmujemy następne: Odsiecz rosyjska pod osobistém dowództwem ks. Menszykowa, wyruszyła 7go z Perekopu ku Sebastopolowi. Drogi wiodące z Besarabii do Krymu są literalnie zapchane niezliczonemi powózkami, które prowadzą wojsko, amunicye i przyrządy wojenne wszelkiego rodzaju do Krymu. W Odessie także urządzono lazarety w kilku domach prywatnych. Pomimo burzliwéj pory trzy parowce stoją na kotwicy w pewnéj odległości od bateryj, i niedozwalają wejść ani wyjść żadnemu statkowi nie zrewidowawszy go poprzednio. Dnia 7go przybyło na nowo z Benderu do Odessy 2 pułki piechoty i jeden jazdy z 4go korpusu jen. Dannenberga, i te ruszyły 8go pośpiesznie do Krymu. Jeżeli powyższe wiadomości — pisze daléj *Soldaten-freund* — potwierdzą się, to zdanie poprzednio przez nas wyrażone nabiera znaczenia, tojest, iż punkt wylądowania obrany przez sprzymierzonych był chybiony. Pomimo tego, korzyść jest po stronie sprzymierzonych w téj chwili, jak tego urzędowe raporta rosyjskie dowodzą. Po bitwie u Almy sprzymierzeni wykonali pod okiem nieprzyjaciela i twierdzy sebastopolskiéj marsz flankowy do Bałakławy bez najmniejszéj przeszkody i zwiedli zupełnie księcia Menszykowa, który mniemał, że nieprzyjaciel morzem zbliża się do nowego punktu operacyj swoich. Ten śmiało wykonany marsz każe nam mocno powątpiewać, czy wódz rosyjski plany swoje z oględnością ułożył i w świecie wojskowym niemałe sprawił podziwienie. A przecież w obec tego wszystkiego co zaszło, powstaje pytanie: czy sprzymierzeni przed nadejściem odsieczy staną się panami Sebastopola? lub czy będą dość silni wydać bitwę nie zaniechawszy bombardowania? Jakkolwiek rzeczy się obrócą, jedno jest niezmiennem, iż posiadanie Krymu zawisło jedynie od wzięcia Perekopu.

Daléj mówi ten sam dziennik: Sprzymierzeni pokończyli już roboty przygotowane do oblężenia, lecz nie przystąpili jeszcze do samego oblężenia, stoją oni zawsze jeszcze w obronnéj pozycyi pod Kadikoj, gdzie się okopali i zaopatrują się w żywność. W każdym razie pochwalać należy ostrożność z jaką postępują. Jenerałowie Raglan i Canrobert dokładnie teraz wiedzą co się dzieje w Sebastopolu i Bakczyseraju, musieli się więc i o tém dowiedzieć, że wódz rosyjski ściągnął do siebie posiłki i już nie Bakczyseraj, lecz północne warownie Sebastopola obrał sobie za ognisko działania, zkąd wnosić można, że Rosyanie chcą działać zaczepnie. Sprzymierzeni przygotowali się na ten atak; siły jakiemi rozrządzają w Krymie pozwalają im przejść także do zaczepki i jak nas zapewniają, niebawem rozpocznie się oblężenie równocześnie z innemi działaniami wojennemi.

Turecka armia dunajska znowu się porusza i zbiera się na obu brzegach Dunaju pod Braiłą i Hirsową. Dywersyę tę należało zrobić jeszcze przed 4 lub 5 tygodniami, gdyż teraz nie zdaje się, aby marsz armii bałkańskiéj w głąb Wołoszczyzny nakazany miał być przez względy strategiczne i polityczne względy, które spowodowały Omera paszę, aby odbył swój wjazd do Bukaresztu, musiały być wielkie w chwili odejścia wielkiéj wyprawy czarnomorskiéj do Krymu. Omer pasza mógł był zawsze przecież wyjechać do Bukaresztu, aby w kwaterze głównéj Halima paszy, który już tam był posunął, zarządzić co potrzeba; ale armia bałkańska nie z Bukaresztu, lecz Warny i z Dobruczy mogła wspierać ruchy sprzymierzonych, czego zmarły marszałek St. Arnaud najmocniéj domagał się. Dywersya ta byłaby zmusiła Rosyan trzymać w pogotowiu w okolicy dolnego Dunaju i Prutu siły przeznaczone potem do innego celu, bo już tam nie było potrzeby lękać się napaści.

W Odessie obwieszczono d. 7go po południu następujący urzędowy raport ks. Menszykowa: „Dnia 2 października sprzymierzeni posunęli się naprzód ku Perekopowi w zamiarze wyciągnięcia armii jen. jazdy Chomutowa z mocnéj jego pozycyi; kiedy się im to nie powiodło, rzucili 8000 tureckiego żołnirza na załogę do Eupatoryi pod zasłoną floty turecko-egipskiej i 3go z główną siłą pociągnęli ku południowi gościńcem do Bałakławy.“

Z Krymu mamy wprost wiadomości po dzień 7 b. m. Ks. Menszykow zostawiwszy 20,000 w Sebastopolu poszedł z resztą wojsk swoich na północ, aby przywócić komunikacyę między Perekopem i Sebastopolem przerwaną 8 tysiącami sprzymierzonych i aby tych ostatnich jeśli można odciąć od głównéj kwatery. Kiedy się to nieudało, oddał dowództwo tych wojsk, tudzież załogi sebastopolskiéj jen. Chomutowi i pojechał sam do Perekopu w d. 1 b. m., gdzie objął dowóoztwo nad zgromadzonemi tam siłami do odsieczy przeznaczonemi. Składają się one w téj chwili z 3ch dywizyj piechoty, 3ch jazdy i 8 pułków kozackich. Z tém co jeszcze ma nadejść, armia na odsiecz przeznaczona wynosić powinna 76,000, i spodziewają się, że do 20go odbędzie 30-milową drogę do Sebastopola. Wojska te już 7go ruszyły w pochód, jak nam o tém z Odessy pod dniem 10 b. m. donoszą.

— Według najświeższych doniesień z Krymu przez Warnę i Bukareszt otrzymanych, miano rozpocząć 11go lub 12go bombardowanie zewnętrznych fortyfikacyj Sebastopola. Rosyanie spodziewają się zebrać na czas tyle sił w Perekopie, aby z niemi na odsiécz twierdzy pospieszyć, lubo mniemanie jest powszechne, że siły te nie będą dostateczne, a tymczasem część wojsk sprzymierzonych gotuje się przeszkodzić nadejściu posiłków. Dla tego z Warny nie idzie już wojsko przeznaczone na wzmocnienie sił sprzymierzonych tak jak w ostatnich czasach do Bałakławy, lecz do Eupatoryi, skąd ma działać na drodze między Perekopem a Sebastopolem. Zamknięcie portu sebastopolskiego przez zatopienie okrętów, nie tamuje bynajmniéj przejścia dla okrętów rosyjskich, gdyż nie jeden przy drugim statek zatopiony, ale w takiéj odległości, aby między niemi został wolny przechód dla pojedyńczego statku. Statki tylko nieprzyjacielskie niemogłyby wpłynąć, bo w szybkim polocie utknęłyby na zatopionych okrętach, które nadto połączone zostały łańcuchami. Łańcuchy te tém trudniejsze do zerwania, iż znacznie krótsze od tych, które dawniéj całą przestrzeń wrót portowych zamykały. Okręty zatopione stérczą nieco nad wodę, a części ich stérczące oblane smołą i materyałami palnemi, aby za zbliżeniem się nieprzyjacielskich okrętów, można je zapalić.

Przyjechali od d. 19go do 20go października.

HOTEL POLLERA. J. eksc. br. Kellner von Köllenstein feldmpor. i adjutant Cesarza Austryi ze świtą z Wiednia. Puszker A. komisant z Berna. Romaszkan Mikołaj wł. dóbr z familią ze Lwowa. Hr. Reichenbach Fryderyk wł. dóbr i szamb. króla pruskiego z Prus. Saul Hirsch komisarz z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Reitenstein Karol obywatel, Dąbczański Aleksander uczeń szkoły artyl., Fischer major, Sochanik Nikodem pełnomocnik ze Lwowa. Gembarzewski Ludwik Dr. med. z żoną z Wiednia.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 18go paźdz. (*Koresp. Austr.*) Z Odessy donoszą, iż po 11 b. m. nic ważnego pod Sebastopolem nie zaszło. Rosyjskie wojska nadciągają w znacznéj sile do Krymu; parowce anglo-francuskie spostrzegały je niekiedy wzdłuż brzegów między Odessą i Perekopem, i niekiedy strzelały ku lądowi. Wojska sprzymierzone otrzymały również znaczne posiłki z Warny i Gallipoli.

Petersburg 18 paźdz. (*Gaz. Krzyż.*) Po dzień 12 b. m. nieprzyjaciel trzymał się ciągle pod Bałakławą i nic przeciw Sebastopolowi nie przedsiębrał.

Oprócz podanych wczoraj depesz z Konstantynopola, *Pressa* zamieszcza depesze ztamtąd z 9go i z Warny z 7go, z których podajemy nieznane skądinąd szczegóły, a mianowicie: Policya francuska w Warnie uorganizowana, ważne poczyniła tam aresztowania w skutku schwytania papierów księcia Menszykowa w Krymie po bitwie u Almy. Chodzi tam pogłoska o wyprawie sprzymierzonych na wiosnę do Georgii. W Konstantynopolu mówiono, że zwłoka w rozpoczęciu działań w Krymie pochodzi ze zmian poczynionych w plananach przez jen. Canroberta i rozszerzenia cholery. Krąży pogłoska, że z wojska księcia Menszykowa 12,000 weszło do twierdzy na wzmocnienie tamecznéj załogi. Sprzymierzeni wysadzili na ląd 252 dział; 10,000 ludzi załogi Konstantynopola popłynęło do Krymu. Nowy sąd jeszcze się nie zebrał. Bombardowanie Sebastopolu miało się było rozpocząć 8go i trwać nieprzerwanie 20 godzin.

Fremden Blat pisze, iż nadzwyczajną drogą otrzymał wiadomości, iż wojska rosyjskie przesłane w posiłku do Krymu są już po większéj części w Perekopie i pośpieszyły ku Sebastopolowi. Donoszą również, że korpus Osten-Sackena składający się z 11 pułków jazdy i 8 piechoty, w ogóle 40,000 ludzi połączył się z armią ks. Menszykowa.

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojny w Krymie są prawie żadne. *Kor. kop.* tylko donosi z Krymu pod dniem 9 b. m., że jen. Canrobert złożył ministeryum swojemu raport, że rekonesans przedsięwzięty przeciw Sebastopolowi, tojest kanonada którą przeciw téj twierdzy od dnia 4go do 7go w celu oznaczenia linii strzałowéj utrzymywano, najpomyślniejszy przyniosła skutek, bo dowiodła, że fortyfikacye Sebastopola są słabe i w pośpiechu budowane, a tém samém nieposiadają takiéj siły odpornéj jakiéj się spodziewano. Próby także robione z tak zwanemi Minie karabinami, nadzwyczajnie pomyślnie wypadły, z niektórych bowiem punktów gdzie przykopy po za strzał działowy posunięte już zostały, Minie karabiny dosięgały artylerzystów rosyjskich.

Podług raportu z dnia 11go, 9 bateryi wysypanych na 1éj linii oblężniczéj (paralella) były dnia 4go zupełnie uzbrojone. Park artyleryi zatoczony w tych miejscach można nazwać najliczniejszym i najkosztowniejszym jaki kiedykolwiek przeciw jakiemukolwiek objektowi był użytym. Angielskich dział znajduje się tam 102, z których 60 przywiezione były z Malty do Bałakławy, tureckich dział najcięższego kalibru wziętych z arsenałów konstantynopolitańskich 75, a francuzkich 90. Bombardowanie południowo-wschodnich przed miastem położonych warowni rozpoczęło się dnia 11. Na ogień ten trwający 5 godzin nieodpowiadali Rosyanie wcale, z powodu, że ich działa nie niosą tak daleko. Główną siłą fortyfikacyj Sebastopola zdają się być miny, które przed warowniami wszędzie bardzo licznie są pozakładane, dla tego też wojska sprzymierzone chcąc uprzątnąć przeszkody do szturmu, który po pierwszym wyłomie ma nastąpić, musiały rozpocząć kopanie min przeciwnych.

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

Am 24ten Oktober 1854 Vormittags 10 Uhr werden am Pferdemarkte in Krakau am Kleparz 13 Stück k. k. Pferde vom Militärfuhrwesens-Corps und der Genie-Compagnie plus offerenti an den Meistbiethenden verkauft. — Krakau am 17. Oktober 1854.

(1030-1-2) *Franz Sattler*, Rittmeister.

(6907) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora w myśl art. 12. ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich mających prawo do spadku po zmarłéj w Morawicy na dniu 28 kwietnia b. r. śp. Urszuli Sanockiéj pozostałego, składającego się: z wieczystej dzierżawy młyna w Byczynie, dwóch summ po 2000 złp. i jednéj 200 talarów na domach w Chrzanowie hipotecznie ubezpieczonych, aby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili i prawa swe do rzeczonego spadku wykazali, po upływie bowiem tak zakreślonego terminu spadek w mowie będący, zgłaszającym się pp. Antoniemu Sanockiemu i Elżbiecie z Sanockich Kwaskowéj przyznanym będzie.

Kraków dnia 26go sierpnia 1854 r.

Prezes c. k. Trybunału Major.

(1-3) Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

Wieliczka in Galizien.

Der am 13ten Oktober l. J. eingetretene Feierungstag der beglückenden Anwesenheit Sr. k. k. apost. Majestät in unserer Bergstadt und des Allerhöchsten Besuches der weltberühmten Saline an diesem Tage des Jahres 1851, wurde auch in diesem Jahre festlich begangen.

Die Garnison des Graf Jelacic Infanterie-Regiments N. 46 liess den Eintritt des festlichen Tages durch einen am Vorabende von der Musik-Kapelle des genannten Regiments ausgeführten Zapfenstreich und am Tage selbst durch eine Tag-Reveille bezeichnen.

Um 6 Uhr Morgens, wurde eine h. Messe in der seit Jahrhunderten in der Grube im reinen Salze bestehenden St. Antoni Kapelle gelesen, und es wurden da, für das Wohl Sr. k. k. apost. Majestät und ihre Majestät die Kaiserin tief unter Erde die heissesten Gebete zum höchsten Lenker der Geschicke von der in allen Ständen zahlreich vertretenen Versammlung, entsendet.

Dann folgte die Befahrung der festlich beleuchteten Grube vor Allem jener Kammer, welche an diesem Tage den Allerhöchsten Namen Sr. k. k. apost. Majestät erhielt und die gegenwärtig den Abbau des reinen Salzes bedeutend erweitert, sinnig und festlich geschmückt, die Gemüther aller Anwesenden der Art stimmte, dass nach Absingung der Volkshimne die durch den Vorstand der k. k. Berg-Salinen und Forst-Direction v. Wokurka ausgebrachten „Lebe hoch“ nicht enden wollten.

Die Befahrung der Grube endete mit einem kurzen Tanze in dem unterbergischen Saale.

Aus der Grube versammelte der genannte Vorstand eine grosse Gesellschaft bei sich zu einem Festmahle, wo wiederholt die herzlichsten Toaste für das Wohl des allerhöchsten Kaiserpaares und des ganzen erlauchten Kaiserhauses dargebracht wurden.

Der Schlusstein endlich in dem festlichen unvergesslichen Tage war ein vom Offiziers-Corps des genannten Regiments veranlasster Ball in dem mit den Bildnissen des erlauchten Kaiserpaares festlich decorirten Saale.

Czyniąc zadosyć wielostronnym zapytywaniom panów właścicieli dóbr Królestwa Polskiego, polecamy z naszego głównego składu, wprost z nadsyłki

panów Anthony Gibbs i Synów w Londynie

prawdziwe niefałszowane

PERU-GUANO

za zaręczeniem, po cenie 5 talarów i 5 srebrnych groszy w pruskim kurancie za 1 centnar (110 funtów) wagi pruskiéj mający, łącząc w to opakowanie, franco do Mysłowic, a to za przesyłką należytości w pruskich albo polskich papierach kassowych. — Za wzór zaś użycia zalecamy *broszurę o Guano* przez pana professora radcę dworu *Stöckhardta* w Lipsku wydaną.

(1006-3-9) *Schroeder* i *Schäffer* w Wrocławiu.

W nocy z dnia 1go na 2gi marca t. r. dotknął nas ciężko pożar w gumnach naszych w wsi Dobieszynie wybuchły, przez któren gumna, młocarnia, narzędzia gospodarcze i wszelki bardzo znaczny zapas zbożowy do szczętu zgorzały. Będąc w *pierwszém* z zakładów tryesteńskich, w tym mianowicie, który nazwę **Azienda Assicuratrice** nosi po części zabespieczonymi, podaliśmy do galicyjskiéj reprezentacyi tego zakładu, na któréj czele *WWPP. Leon Ostrowski i Konstanty Wodecki* stoją, nasze doniesienie o tém nieszczęściu i doświadczyliśmy téj rzetelności zakładu **Azienda Assicuratrice**, o któréj przedtém nie tylko z wielu stron słyszeliśmy, ale nadto mieliśmy dowód naoczny na wynagrodzonéj szkodzie w sąsiedztwie naszém w wsi Potoku, równie z powodu pożaru wynikłéj, któren nieszczęście nasze kilku tygodniami tylko poprzedził; albowiem rzeczona reprezentacya galicyjska zesłała niezwłocznie swego pełnomocnego likwidatora w osobie *p. Józefa Bielańskiego*, który reprezentując powyższy zakład jak najzaszczytniéj, wprawdzie ściśle, jednak najsumienniéj i najspieszniéj, pomijając przytém wszelkie zbyteczne formalności, z największém zadowoleniem naszém likwidacyę ukończył tak, że z wynagrodzenia przypadająca znaczna summa, bo wynosząca fl. 8144 18 kr. m. k. nadspodziewanie nasze, bo już dnia 13go po ukończeniu likwidacyj rąk naszych w głównéj Agencyi tegóż zakładu w Tarnowie u pana *Karola Polityńskiego* oczekiwała, a na oznajmienie nasze nieponosząc żadnych kosztów z własnéj kieszeni tu na miejsce, w całkowitości przesłaną nam została. Równie i to zeznajemy, że za szkody gradowe, które nas dnia 9 czerwca r. b. w dobrach naszych Potoku i Dobieszynie, zaś w Grudnie górnéj dnia 9 czerwca i 9 lipca r. b. dotknęły, jakkolwiek przy najściślejszém ale najsumienniejszém likwidowaniu szkody przez czcigodnego likwidatora Wgo *Józefa Bielańskiego* przedsiewziętém, należyte wynagrodzenie od téj wyżéj wspomnionéj Dyrekcyi odebraliśmy.

Z obowiązku zatém uznania tak dobroczynnego zakładu i przychylności ku współobywatelom naszym, szukającym zabezpieczenia, podajemy doświadczoną przez nas rzetelność rzeczonego zakładu do publicznéj wiadomości.

Potok w obwodzie Jasielskim w wrześniu 1854.

Jan Kanty Stojowski,
(1007--3) *Felicyan Stojowski.*

(1019) *Ogłoszenie* (2-3)

SUBSKRYPCYI I PRENUMERATY
na
ROLNICTWO
K. J. Turowskiego.

Dzieło to ważne dla agronomicznéj literatury krajowéj wyjdzie nakładem podpisanéj Księgarni w **Trzech** obszernych Tomach w ciągu 1855 roku. Cena wszystkich trzech tomów 6 złr. 30 kr. m. k. czyli złp. 26.

Kto z góry za całe dzieło zapłaci, przesyłając *franco* należytość do księgarni, temu się ustępuje 18%.

Kto zaś płaci z góry za pół dzieła, temu się ustępuje 12%.

Subskrybujący zobowiązuje się do przesyłania **franco** do księgarni za odebraniem każdego tomu 2 złr. 10 kr. m. k.

Subskrypcya tylko w granicach cesarstwa przyjmuje się.

Za egzemplarz welinowy należy się 9 złr. czyli 36 złp.
„ „ przepyszny „ „ 20 „ „ 80 „

Na potrzebne ryciny i wszystko, co się do użyteczności dzieła przyczynić może, nie będzie się szczędziło wydatku.

Nabycie ogłoszonego dzieła oszczędzi wydatku na wiele książek obcych, bo w niém znajdą się najważniejsze rezultaty doświadczeń i rozumowań w zawodzie rolniczym. Nadto, ogłoszone dzieło ma ustawicznie na oku potrzeby i korzyści własnego kraju.

Układ dzieła najprostszy, tłumaczenie rzeczy ścisłe i jasne.

Spodziéwa się księgarnia, że Szanowna Publiczność zwróci uwagę i na własną i na autora korzyść. Kiedy prowincya nasza żadnego jeszcze Towarzystwa Agronomicznego nie miała, rozbudzał nasz autor umysły ziomków—gospodarzy, nie oglądając się na żadne materyalne korzyści. W gorszych dzisiaj czasach, godziłoby się wynagrodzić mu wyłożony na napisanie obszernego dzieła czas, trud i własny nakład, szczególniéj, że przy szczupłym majątku, ma znaczne ciężary i z powodu niezależnych od siebie okoliczności znaczne poniósł straty. Dostatecznie wsparte niniejsze przedsiębiorstwo, zachęciłoby podpisaną Księgarnię do nowych równie pożytecznych, a dałby Bóg!! pożyteczniejszych.

Księgarnia Pisza w Bochni.

(1015) Najskuteczniejszy środek (3-6)

FARBOWANIA WŁOSOW.

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Pomada z Orzechów

koloru czarnego, ciemnego lub białego za pomocą któréj włosy jakiejkolwiek barwy, nabierają natychmiast i trwale koloru czarnego lub ciemnego.

Rzeczona pomada ma jeszcze i tę własność, iż wzmacniając skórę zapobiega wypadaniu włosów. Środek ten tak skuteczny, aprobowany przez świetny Fakultet medyczny w Wiedniu i uznany jako wcale zdrowiu nieszkodliwy, sprawia zarazem piękny wzrost włosów i nadaje im połysk naturalny.

Andrzéj Link przywiléj posiadający perukarz i fryzyer w Wiedniu.

Słoik pomady z orzechów kosztuje kr. 30 i jest do nabycia w Krakowie w handlu **Józefa Goebel** pod *Krukiem* przy ulicy Grodzkiéj pod l. 229.

C. k. Teatr w Krakowie.

W sobotę d. 22 października **Marnotrawca,** oryginalna krotochwila czarodziejska ze śpiewami i tańcami w 3ch oddziałach, przez Ferdynanda Raimund — muzyka Konrada Kreuzer.

W niedzielę dnia 23 października **Belizaryusz,** opera.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	328'''37	+14°9	62 8	zpnzachodni słaby	pogoda z chmurami		+15°5	+8°8
„	10	328 84	+11 0	83 5	zachodni „	pochmurno			
20	6	329 52	+ 8 4	90 4	pnzachodni „	„	deszcz		

Carl Flemming's Verlag
in GLOGAU
emphiehlt nachstehende Werke.

Kriegs-Atlas.

Wir erlauben uns die Leser dieser Zeitung auf eine höchst wichtige und willkommene Erscheinung:

Flemming's
Kriegs-Atlas für Zeitungsleser

in 20 Blättern aufmerksam zu machen. Der Atlas liefert so schöne und spezielle Karten, und zwar: europ. Türkei in 4 Blättern — europ. Russland in 4 Blättern — das schwarze Meer in 2 Blättern — die Ostsee in 4 Blättern — Kriegsschauplatz in der asiat. Türkei und Kaukasus in 2 Blättern — Griechenland 1 Blatt — die russische Ostseeprovinzen in 2 Blättern etc., dass auch der eigendste Kritiker dadurch befriediget wird; dabei ist der Preis eines Blattes von 18/12½ Zoll auf schönstem starken Kupferdruckpapier mit 10½ kr. Für die Besitzer der Atlanten von Sohr-Berghaus — Stieler — Glaser u. s. w. ist dieser Atlas ein zupassender und unentberlicher Ergänzungsband. Der Atlas ist vollständig zu haben. Hierzu erscheint als Suplementheft:

Karte von West-Russland in 4 Blättern.
—— der Krimm nebst Plänen der Häfen.
—— sämmtlicher Hafenpläne an der asiat. Küste des schwarzen Meers.
Preis des Heftes von 6 Blättern 1 fl. 3 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Karte der Krimm,

nebst Plänen von Sewastopol — Ewpatoria — Balaklawa — Kaffa oder Feodosia — Anapa — Achmetskischen Hafen — Strasse von Kertsch — und Perekop. (Verlag von Carl Flemming). 36 kr.

In demselben Verlag erscheint Anfang October:

Specialkarte der Krimm

in 4 Blättern im Maassstabe von 1/350,000, bearb. von *Handtke* nach der grossen vom kais. russischen Generalstabs-Herausgabe milit. topogr. Karte der Krimm, in 10 Blättern. Preis 1 fl. 48 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te verbesserte Auflage von
Dr. K. Sohr und Professor **Dr. H. Berghaus**

Handatlas
der neuern Erdbeschreibung,

ohne Supplemente 82 Blätter, mit Supplementen 114 Blätter, das Blatt 1¾ Fuss breit und 1⅓ Fuss hoch nur 9 kr.

Die Kenntniss der Erde ist das Feld, auf welchem sich des Menschen phisische und moralische Kraft nach dem Willen der Vorsehung zu entfalten hat, und in welchem die Wurzeln seines Gedeihens liegen, und steht daher unter den Bedürfnissen eines wahrhaft gebildeten Zeitalters oben an. Sie wird sich oben erhalten nicht nur auf den ruhelosen Wogen der eingetretenen grossartigen Völkerbewegung, sondern überhaupt so lange, als der Blick der Menschheit über den Horizont des Auges hinausreicht. Für jeden Gebildeten, besonders für jeden Zeitungsleser ist daher ein solcher Atlas unentbehrlich; ganz besonders zu empfehlen aber ist er auch den Eltern, welche ihre Kinder sorgfältig erziehen und unterrichten lassen.

In der jetzigen Zeit und bei dem gegenwärtigen Standpunkte der Geographie kann nur etwas Gedigenes zur Anerkennung gelangen; diese Anerkennung ist diesem Atlas bereits zu Theil geworden, wie die vorhergegangenen 4 Auflagen mit einem Absatze von 40,000 Exempl. und die rühmlichsten Urtheile beweisen.

☞ Der rechte Werth einer geograph. Karte liegt in der grösstmöglichsten Richtigkeit, durch welche dieser Atlas sich vorzugsweise vor den meisten anderen auszeichnet, abgesehen davon, dass er bei vorzüglicher technischer Ausstattung bis heute der vollständigste und billigste ist.

☞ Prospecte mit vollständigem Inhaltsverzeichnisse, sowie Probehefte des Atlasses stehen Jedermann durch alle Buchhandlungen Deutschlands und des Auslandes zur Ansicht zu Diensten. *C. Flemming*

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

10te sehr verbesserte Auflage von:

Handtke's Schulatlas über alle Theile der Erde.

25 Blätter in quer Quart. Preis cartonnirt 54 kr., einzelne Karten zu 3 kr. Der beste Beweis für die Brauchbarkeit dieses unerhört billigen Atlasses ist, ausser den vielen empfehlenden Beurtheilungen, ein Absatz von über 130,000 Exemplaren seit den 10 Jahren seines Erscheinens. — Die Herren Lehrer, welche denselben noch nicht beachteten, ersuchen wir, ihm einige Aufmerksamkeit zu schenken.

Neue Wandkarte

des **Österreichischen Kaiserstaats,** *zum Schulgebrauch,* bearbeitet von **F. Handtke.** 10 Blätter. 1 fl. 30 kr. Dieselbe auf Leinwand gezogen 3 fl. 15 kr.

Dessen Generalkarte des Österreichischen Kaiserstaats, grösstes Kartenformat. 36 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te verbesserte und vermehrte Auflage von:

Franz Nowak, der Landmann, wie er sein sollte.

Ein Volksbuch, in welchem naturgetreu die wichtigsten Lehren über die beste Benutzung des Grund und Bodens, ein glückliches Familienleben, geregelte Hauswirthschaft, Viezucht, Bienen- und Baumzucht, Wald-, Garten- und Weinbau und Alles, was das Glück des Landmanns begründen hilft, kurz und bündig mitgetheilt werden. Von A. Rothe. 20 Bogen gr. 8. gebunden 54 kr. — Die Oeconom. Neuigkeiten in Prag sagen darüber: Möchte dieses wahre und eben so nützliche Volksbuch in recht viele Hände unserer Landleute kommen, es wird gewiss eifrig gelesen werden und schöne Früchte tragen. Die Versammlung der deutschen Landwirthe hat es für eines der zweckmässigsten Volksbücher für den deutschen Bauerstand erklärt. (Verl. v. C. Flemming.)

Die 5te stark vermehrte Auflage von:

Thomas, allgemeines Vieharzneibuch, oder: *des alten Schäfer Thomas zu Bunzlau in Schlesien seine Kuren an Pferden, Rindvieh, Schafen und allen übrigen Hausthieren.* Herausgegeben vom Major v. Tennecker und Kreisthierarzt Ziller. 30 Bogen gr. 8. Preis 1 fl. 48 kr. — Ein Recensent sagt: „Eines der grössten Verdienste dieses gemeinnützigen Buches besteht in der gründlichen und leichtfasslichen Darstellung der eigenthümlichen Kennzeichen der verschiedenen Krankheiten, nebst deutlicher Angabe der täuschenden Erscheinungen. Auch ist die Art der Darstellung und die dabei beobachtete Eintheilung für den ungelehrten Landmann fasslicher und zweckmässiger, als ein gebundener mit wissenschaftlicher Präcision entfalteter Vortrag.“ Dieser 5ten Auflage wurden hinzugefügt: *Erfahrungen und Hülfsleistungen bei den Geburten der Pferde,* nebst einem Anhange von der Kenntniss und Heilung der Krankheiten der Mutterstuten und Fohlen.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Post- u. Eisenbahnkarte v. Deutschland *und den angrenzenden Ländern* (Mittel-Europa umfasssend), von F. Handtke. 6 Blätter auf Leinwand gezogen in eleg. Carton 3 fl. 54 kr. — Obgleich eine der grössten und vollständigsten, ist es dennoch die billigste Post- und Reisekarte dieses Formats. (Verlag v. C. Flemming.)

Post- u. Eisenbahnkarte v. Deutschland *und den angrenzenden Ländern* (Mittel-Europa umfassend), bearbeitet von H. Kunsch. 1 grosses Blatt unaufgez. in Carton 1 fl. 57 kr.

Eisenbahn- und Dampfschifffahrtskarte von Mittel-Europa, von H. Kunsch, in Carton 43 kr. Dieselbe auf Leinwand in eleg. Carton 1 fl. 36 kr. Die Karte enthält nur Eisenbahnen und Dampfschifffahrts-Routen und ist für Reisende, Spediteure und Postbeamte höchst praktisch eingerichtet. In allen Karten sind die Veränderungen bis 1851 eingetragen.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Auguste Weiss und **E. Marticke,**

Neues praktisches Kochbuch

oder *gründliche Anleitung, alle Arten Speisen, Backwerke und Getränke auf die wohlfeilste u. schmackhafteste Art zuzubereiten. Ein unentbehrlicher Rathgeber für Hausfrauen, Haushälterinnen u. Köchinnen.* (Verlag von C. Flemming.) Elegant eingebunden 1 fl. 48 kr. — Dies ganz neue, von einer praktischen Köchin und dem tüchtigen Koch Marticke bearbeitete Kochbuch liefert auf 33 Bogen gegen **1600 Anweisungen** zur Bereitung von Speisen etc. An Reichhaltigkeit übertrifft es die meisten Kochbücher, und an Brauchbarkeit ist es den besten zur Seite zu Stellen.

Die geehrte Leserinnen dieses Blattes machen wir aufmerksam auf:

Penelope, neue **Musterzeitung** *für alle Arten weiblicher Handarbeiten,* redigirt von Pauline Kolbe zu Breslau. Das Quartal nur 32 kr. Alljährlich werden 24 grosse Musterbogen mit circa **600 Mustern und Schnitten,** jedes Quartal eine Extra-Beilage (ein Modebild), nebst 12 Bogen Erklärungen der Muster, sowie andere nützliche Mitteilungen geliefert. — Probenummern sind in jeder Buchhandlung zur Ansicht zu erhalten.

So eben ist erschienen u. in allen Buchhandl. zu haben:

Die Korbbienenzucht.

Eine kurze, deutliche Anweisung, die Bienen in Strohkörben naturgemäss und vortheilhaft zu behandeln, alle Arten von Strohstöcken, sowohl für ein Volk, als auch für mehr Völker, mit ganz besonderer Berücksichtigung der **Dzierzonschen Methode,** anzufertigen und die Bienenkolonien auf einfache, kunstlose und doch sichere Weise mit Erfolg zu vermehren; nebst Andeutungen der Beschäftigungen des Bienenzüchters in jedem Monat des Jahres. Nach vieljähriger eigener Erfahrung bearbeitet von F. O. Rothe, Lehrer zu Altschau in Schlesien. Mit 41 Abbildungen. 8. eingebunden 57 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te Auflage des neuen praktischen

Universal-Briefsteller

für das geschäftliche und gesellige Leben.

Ein Formular- und Musterbuch zur Abfassung aller Gattungen von Briefen, Eingaben, Contracten, Beträgen, Testamenten, Vollmachten, Quittungen, Wechseln, Anweisungen und Geschäftsaufsätzen aller Art. Mit genauen Regeln über Briefstil etc. Nebst einer Auswahl von Stammbuchsaufsätzen und einem **Fremdwörterbuche.** Bearbeitet von Dr. L. Kiesewetter. 1852. 23 gross Octavbogen, dauerhaft gebunden 54 kr. (Verlag von C. Flemming.) (984--4)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.